KWARTALNIK PAŹDZIERNIK 1935. NUMER 4.



GŁOS ZIEMI ŚWIĘTEJ

OD REDAKCJI!

Jak w roku ubiegłym tak i nadal wydawać będziemy nasze pisemko Komisarjatu: „Głos Ziemi Świętej“ w większym formacie, bogato ilustrowanym, ale tylko cztery razy w roku tak jak to ma miejsce w innych krajach. Zatem wychodzić będzie numer „Głosu Ziemi Świętej“: pierwszy w styczniu, drugi w kwietniu. trzeci w lipcu, a czwarty w październiku. Drukować będziemy „Głos Ziemi Świętej“ u OO. Franciszkanów w Panewniku koło Katowic. Jak przedtem, tak i nadal będzie pisemko to nasze bezpłatnym upominkiem dla członków Armji Krzyża św., którzy sądzimy, że nie ustaną za to w ofiarach na „Ziemię św.“ i „Grób Chrystusa“. Za wszelkie też ofiary złożone dotychczas na „Ziemię św.“ ze serca składamy „Bóg zapłać“, prosimy o dalszą wydatną pamięć oraz o zjednywanie nowych Czytelników „Głosu“ jak również nowych Członków Armji Krzyża świętego.

O. Anatol Pytlik

Generalny Komisarz Ziemi św. na
Polskę — Kraków, ul. Reformacka 4.

Uwaga! Źródłem, z którego czerpiemy wiadomości podawane w naszym pisemku oraz niektóre artykuły, jest miesięcznik Kustodji Ziemi św., wydawany w Jerozolimie „La Terre Sainte“.

MODLITWA KRZYŻOWCA.

Ojcze i wiekuisty Boże nasz! Ofiaruję Ci Najdroższą Krew Jezusa Chrystusa na zadośćuczynienie za moje grzechy, za potrzeby Kościoła Świętego, za potrzeby Ziemi Świętej, za nawrócenie biednych grzeszników i za wybawienie dusz z mąk czyśćowych.

(Ma być odmawianą rano, w południe i wieczorem).

Druk wykonany czcionkami drukarni OO. Franciszkanów w Panewniku, p. Katowice 6. Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Anatol Pytlik Zakonu Braci Mniejszych.

Ks. Dr. J. Kaczmarczyk.

MĘKA JEZUSA CHRYSTUSA

podług czterech Ewangelij.

Ciąg dalszy.

ROZDZIAŁ IX.

Potrójne zaparcie się Piotra i jego żal.

(Mt. 26, 69—75; Mk. 14, 66—72; Łuk. 22, 54—62; Jan 18, 15—18. 25—27).

Mateusz: A Piotr siedział przed domem na podwórzu. I przystąpiła do niego jedna słażebnica, mówiąc: I tyś był z Jezusem Galilejskim. A on się zaprzał przed wszystkimi, rzekąc: Nie wiem co mówisz. A gdy on wychodził ze drzwi, ujrzała go druga służebnica i rzekła tym, co tam byli: I ten był z Jezusem Nazareńskim. A powtóre zaprzał się z przysięgą: Iż nie znam człowieka. A wkrótce potem przystąpili, którzy stali, i rzekli Piotrowi: Prawdziwieś, i ty jest z nich, bo i mowa twoja cię wydawa. Wtedy zaczął przeklinać i przysięgać, iż nie znał człowieka. A natychmiast kur zapiał. I wspomniał Piotr na słowo Jezusowe, które mu był rzekł: Pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A wyszedłszy z dworu gorzko płakał.

Marek: A gdy Piotr był w sieni na dole, przyszła jedna ze służebnic najwyższego kapłana. A widząc, że się Piotr grzeje, spojrzawszy nań, rzekła: I tyś był z Jezusem Nazareńskim. A on się zaprzał, mówiąc: Ani wiem, ani rozumiem co mówisz. I wyszedł precz na podwórze, a kur zapiał. A znowu, gdy go ujrzała służebnica, poczęła mówić tym, którzy około stali: Ten z onych jest. A on powtóre zaprzał. A znowu, po małej chwili ci, co tam stali, mówili Piotrowi: Prawdziwie z nich jesteś, boś i Galilejczyk jest. A on począł kląć i przysięgać: Nie znam człowieka tego, o którym powiadacie. A wnet powtóre kur zapiał. A wspomniał Piotr na słowa, które mu mówił Jezus: Pierwej niż kur dwakroć zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz, i począł płakać.

Łukasz: A pojmawszy go, prowadzili w dom najwyższego kapłana. A Piotr za nimi szedł zdaleka. A nanieciwszy ogień wpośród sieni, gdy siedli wkoło, był i Piotr między nimi. Którego ujrzawszy niektóra służebnica u światła siędzącego, i przypatrzywszy mu się, rzekła: I ten z nim był. A on się go zaprzał, mówiąc: Niewiasto, nie znam go. A maluczko potem ujrzawszy go drugi, rzekł: I ty jesteś z onych. A Piotr rzekł: O człowiecze, nie jestem. A gdy czas przeszedł, jakoby jednej godziny, inny niektóry twierdził, mówiąc: Prawdziwie i ten z nim był, bo i Galilejczyk jest. A Piotr powiedział: Człowiecze, nie wiem co mówisz. A natychmiast, gdy on jeszcze mówił, zapiał kur. A Pan obróciwszy się spojrzał na Piotra. I wspomniał Piotr na słowo Pana, jako był powiedził: Iż pierwej niż kur zapieje, trzykroć się mnie zaprzesz. A Piotr wyszedłszy precz, gorzko płakał.

Jan: I szedł za Jezusem Szymon Piotr i drugi uczeń. A ten uczeń był znajomy najwyższemu kapłanowi i wszedł z Jezusem do dworu najwyższego kapłana. A Piotr stał u drzwi na dworze. Wyszedł tedy drugi uczeń, który był znajomy najwyższemu kapłanowi, i rzekł odźwiernej i wprowadził Piotra. Rzekła tedy Piotrowi służebnica odźwierna: Czy i ty nie jesteś z uczniów człowieka tego. On powiedział: Nie jestem. I stała czeladź i służebnicy przy węglach, bo zimno było i grzali się. A Szymon Piotr stał i grzał się. Rzekli mu tedy: Izaliś i ty nie jest z uczniów jego? Zaprzał się on i rzekł: nie jestem. Rzekł mu jeden z służebników najwyższego kapłana, powinowaty onego, którego Piotr uciął ucho: Zażem ja ciebie nie widział w ogrodzie z nim? Zaprzał się tedy zasię Piotr i natychmiast kur zapiał.

Podług IV. ewangelji postępował Piotr i drugi uczeń zdala za pojmanym Mistrzem aż pod dom arcykapłana, gdzie się odbywał sąd nad Jezusem. Tym „drugim uczniem" był św. Jan, umiłowany uczeń Pański, który swego Mistrza nie opuszczał, ale szedł za Nim aż pod krzyż. Mając znajomość na dworze arcykapłana 1) uzyskał Jan z łatwością wejście na dziedziniec pałacu. Piotr tymczasem zatrzymał się przed bramą; nie miał odwagi wejść, nie wiedział bowiem, czy go wpuszczą, a nadto mógł być jako ten, co dopiero rzucił się na Malchusa, poznanym i narazić się na niebezpieczeństwo odwetu. — Miłość jednak do Zbawcy sprawiła, że chciał być w bliskości Mistrza i śledzić w pałacu przebieg rozprawy sądowej. Wpuszczony wreszcie za interwencją Jana, wszedł na podwórze pałacu, kręcąc się po niem zatroskany o los swego Mistrza. Nabrawszy odwagi, postąpił wreszcie da-

---

1) Podług IV ew. znanym był arcykapłanowi. Niektórzy widzą w tym „drugim uczniu P." nie św. Jana, ale kogoś z arystokracji żydowskiej, który należał do tajemnych uczniów Jezusa (Nikodema, Józefa z Arym. i t. p.) p. Belser 1. c. 315 n. — Nie mamy jednak powodu zaprzeczać identyczności jego z Janem ew., który siebie w swej ewangelji nie wymienia po imieniu, gdy chce o sobie mówić. Uczeń ten, co szedł z Piotrem, znany arcykapłanowi przedstawia się w dalszym ciągu jako ten sam, który w swem opowiadaniu bardzo dokładnie orjentuje się w szczegółach odnoszących się do domu i otoczenia arcykapłana. Wyraźnie po imieniu nazywa sługę, któremu ucho zranił Piotr (Malchusa); wię nawet to, że inny sługa, który zagadnął Piotra przy ognisku, był powinowatym Malchusa. Znajomość jego z arcykapłanem mogła stąd pochodzić, że zanim stał się uczniem Jana Chrzciciela, a potem Jezusa — był jako głęboko religijny wyznawca Zakonu zwolennikiem arcykapłana i posiadał szacunek kół oficjalnych żydowskich; a może też i ojciec jego Zebedeusz, prowadzący na większą skalę przemysł rybacki, był dostawcą dworu arcykapłana.

lej ku ognisku, gdzie się grzali słudzy i zajął obok nich miejsce. 2)

Odźwierna wpuściwszy Piotra, wzięła go dobrze na oko, gdy się grzał przy ognisku niedaleko od bramy i dopatrzyła się zaraz w nim ucznia Jezusa tem bardziej, że znała Jana, jako również ucznia Jezusowego, za którego interwencją dostał się Piotr na dziedziniec pałacu. Stąd się tłumaczą jej słowa do Piotra: „I ty (t. j. ty również) byłeś z Jezusem galilejskim!“ Słowa te powtórzyła również przed otoczeniem Piotra (Łuk. 22, 56). — Zmięszany Piotr daje narazie wymijającą odpowiedź, graniczącą jednak z kłamstwem: „Nie wiem, ani nie rozumiem, co mówisz“ (Mt. Mk.). Ale zawzięta służąca nie zaprzestała dalszych uwag, które spowodowały stanowcze oświadczenie Piotra, że nietylko nie jest uczniem Jezusa, ale Go całkiem nie zna (Jan. Łuk.). — Po tych słowach opuścił Piotr miejsce tego pierwszego zaparcia się Mistrza i chąc ochłonąć z wewnętrznego zamięszania, zatrzymał się w portyku prowadzącym od zewnętrznej bramy do wewnętrznego dziedzińca (Mk. 14, 68). Chciał ukryć swój strach i niepokój, w którym nie słyszał piania koguta (o 1 godz. w nocy) i zapomniał o tem, co mu był Chrystus przepowiedział.

To pierwsze zaparcie się Piotra nastąpiło podczas przesłuchania Jezusa u Anasza. Ale i tutaj czekała Piotra nowa pokusa. Już w bramie spotkała go druga służąca i podobnie jak pierwsza, z taką samą uwagą co do Piotra zwróciła się do obecnych tam sług. I znowu Piotr tak samo zaprzeczył, a nawet przysiągł, że „nie zna tego człowieka“. Nie wymienia nawet imienia swego Mistrza, udając, że nawet nie wie, jak się nazywa (Mt. 26, 71)

---

1) Noce w Palestynie o tym czasie są bardzo zimne. P. Aug. Tr. 113 in Jo.: Non hiems erat, sed tamen frigus erat, quod solet etiam aequinoctio verno aliquando contingere. — O sługach tam się znajdujących mówi raz Mateusz, że „siedzieli“ (w. 58), to znowu, że „stali“ (w. 73); podobnie Marek (54—69. 70). O Piotrze mówi Jan, że stał, zaś Mateusz, że siedział. Należy tu przyjmować dwa różne momenty. Usiadł przy ognisku Piotr, gdy zziębnięty na dworze został przez odźwierną wpuszczony do wnętrza i zaraz potem przez nią zagadnięty — przestraszony zaś jej uwagą, powstał usunąwszy się ku drzwiom dziedzińca.

Domy bogatych miały podwójny dziedziniec: zewnętrzny, do którego wchodziło się przez bramę od ulicy t. j. przedsionek, miejsce zatrzymywania się służby; z niego wchodziło się przez bramę do obszernego wewnętrznego dziedzińca, otoczonego halami z kolumnadą i na czterech stronach niższemi ubikacjami domu (p. W i n e r, Bibl Realwörterbuch).

„ten człowiek“. Twierdzenie służącej poparł jeszcze ktoś ze stojących tam (Łuk.) i dlatego Piotr dodał jeszcze zapewnienie, że nie jest uczniem Jezusa.

Kilka słów służącej przywodzi do upadku tego, co miał być głową Kościoła, jego opoką i który dotąd najwięcej okazywał odwagi w obronie Jezusa i Jego sprawy i tak uroczyście i szczerze zapewniał o swej dla Niego wierności. Bóg dopuścił tego upadku, aby Piotra przekonanego o jego ludzkiej słabości zaprawić w najgłębszej pokorze, potrzebnej do sprawowania najwyższej władzy w Kościele, a zarazem ujawnić, że założenie i trwałość Kościoła, oraz wszystko, co stanie się w nim wielkiego przez Piotra i jego następców, nie ludzkiem, ale Bożem jest dziełem (Aug. tr. 66 in Jo.).

Tymczasem zjawia się jeden ze służących arcykapłana, krewny Malchusa, który zaatakował Piotra, jako Jezusowego ucznia, a jako dowód podaje, że widział Piotra z Jezusem w ogrodzie oliwnym. Przyłączyli się do tych wywodów i inni słudzy, popierając zeznania kołegi tem, że Piotr zdradza się również swą gwarą, jako galilejczyk, [1] a tem samem jako uczeń galilejskiego proroka. Teraz po raz trzeci zapiera się Piotr, że nie zna człowieka, o jakim mówią i poczyna się zaklinać i przysięgać, t. j. że Bóg może go ciężko skarać, jeśli mówi nieprawdę. Wtedy poraz drugi zapiał kur (o godz. 3 rano). Było to pod koniec przesłuchannia Jezusa u Kajfasza. A kiedy przeprowadzano Jezusa z sali posiedzeń przez podwórze do miejsca, gdzie był przez noc trzymany pod strażą — spojrzał Jezus okiem litości i łaski na Piotra, który wspomniawszy sobie przepowiednię Mistrza, pełen boleści i wstydu porzucił czem prędzej miejsce swego upadku i zakrywszy głowę płaszczem, [2] począł gorzko płakać... „Ujrzawszy światłość świata, nie mógł dłużej zostawać w ciemności grzechu“ (Hier. in Mt. 26, 75).

W upadku Piotra zachodzą pewne okoliczności łagodzące jego winę: strach i zamięszanie, oraz niebezpieczeństwo śmierci,

---

1) Gwara galilejska różniła się od sposobu mówienia innych Żydów. Galilejczycy nie odróżniali dokładnie w wymienianiu niektórych liter od siebie i dlatego przychodziło między nimi, a Żydami do nieporozumień, nie raz przykrych. Por. Strack — B. 1. c. 156 n.

2) Starożytni w wielkim smutku zakrywali głowę płaszczem.

bolesny smutek z powodu pojmania Jezusa i pragnienie, aby się czegoś dowiedzieć o losie ukochanego Mistrza. Piotr nie twierdził, że Jezus nie jest Mesjaszem i Synem Bożym, nie wyparł się wiary, ale tylko, że on nie jest Jego uczniem. I to również, a nie co innego, przepowiedział mu Jezus (Łuk. 22, 34). Zgrzeszył jednak przeciw miłości i wierności względem Jezusa.

Żal i pokuta Piotra była natychmiastową. Skoro tylko spojrzał nań Jezus, zaczął szczerze i gorzko z miłości ku Mistrzowi, którego się zaparł, płakać. Była także prawdziwą i stanowczą; natychmiast bowiem opuścił miejsce i okazję do grzechu i, jak niesie legenda, ukrył się w grocie, aby grzech swój opłakiwać. Nie zawaha się później odważnie wyznawać Chrystusa przed tysiącami ludzi; przebiega miasta i kraje, aby ogłaszać Ewangelję Ukrzyżowanego i pozyskiwać wierze wszystkich, tak w Jerozolimie wobec wrogów Jezusa, jak innych miastach, a przedewszystkiem w stolicy świata pogańskiego. — Już nie będzie więcej dawał Chrystusowi takich o sobie zapewnień, jak to był uczynił przedtem, nie pouczony upadkiem; ale gdy się go Chrystus po Zmartwychwstaniu zapyta: „Piotrze, miłujesz mnie?“ — odpowie, nie dowierzając swej, choć szczerej miłości: „Panie, ty wiesz wszystko, ty wiesz również, że Ciebie miłuję“ (Jan 21, 17). — Żal jego był nieustannym i trwałym. Od nieustannego płaczu poryło się jego oblicze, aż wreszcie po raz ostatni zapłakał, ale już krwawemi łzami przybity do krzyża na dół głową, w Rzymie, za Nerona. Sprawdziło się na Piotrze, że miłującemu Boga wszystko wychodzi na dobre; gdy człowiek zacznie szczerze pokutować i miłować Jezusa, to i wspomnienie dawnych grzechów staje się dlań pobudką do coraz to nowych aktów nietylko żalu, ale i miłości Boga, płodnej nieraz w bohaterskie czyny...

Poranne zebranie Sanhedrynu.

(Mt. 27, 1. 2; Mk. 15, 1; Łk. 22, 66 — 71; 23, 1).

Mateusz: gdy było rano, weszli w radę wszyscy przedniejsi kapłani i starsi ludu przeciwko Jezusowi, aby go o śmierć przyprawili. I związawszy przywiedli go i podali Poncjuszowi Piłatowi starościc.

Marek: I wnet rano uczyniwszy radę najwyżsi kapłani z starszymi i z doktorami i wszystką radą, związawszy Jezusa, wiedli i podali Piłatowi.

Łukasz: A gdy był dzień, zeszli się starsi z ludu i przedniejsi kapłani i doktorowie i przywiedli go do rady swej mówiąc: Jeśliś jest Chrystus, powiedz

nam. I rzekł im: Jeśli wam powiem, nie uwierzycie mi. A jeśli spytam, nie odpowiecie mi, ani wypuścicie. Lecz odtąd będzie Syn Człowieczy siedział na prawicy mocy Bożej. I rzekli wszyscy: Toś ty jest Syn Boży? Jezus rzekł: Wy powiadacie, żem ja jest. A oni rzekli: Cóż jeszcze potrzebujemy świadectwa? Bośmy sami słyszeli z ust jego. — A powstawszy wszystko ich mnóstwo, wiedli go do Piłata.

Wczas rano, t. j. w W. Piątek zebrała się ponownie Wysoka Rada w pełnym swoim składzie w domu Kajfasza,[1] aby wyrokowi, na nocnem zebraniu wydanemu, nadać pozór legalności, odpowiedzi Jezusa, że jest Mesjaszem, Synem Boga, użyć za pretekst, iż trwa w bluźnierczem usposobieniu, że zatem winien jest śmierci — wreszcie obmyśleć sposoby wykonania wyroku na Jezusa (p. Łuk. 22, 66—71).

Wprowadzono na salę zebrań Sanhedrynu Jezusa, trzymanego dotąd pod strażą w suterenach pałacu Kajfasza. Świadków oskarżenia już nie przesłuchiwano, choć to należało do istoty postępowania sądowego, innych zaś świadków, którzyby świadczyli na korzyść Jezusa, nie dopuszczono, bo śmierć Jezusa była zgóry zamierzoną. — Dlatego zwraca się przewodniczący W. Rady do Jezusa z żądaniem: „Jeśliś jest Chrystus (jak to nam już powiedziałeś), powiedz nam!“ (Łuk. 22, 66). Na to nieszczere i obłudne pytanie Jezus odpowiada: „Jeśli wam powiem, to i tak nie uwierzycie mi“. — Nie uwierzą, jak nie uwierzyli, uznając Jezusa za bluźniercę, gdy dopiero co kilka godzin przedtem na to pytanie uroczyście im odpowiedział — podobnie jak i przedtem nie chcieli Weń uwierzyć, gdy swoją mesjańską godność stwierdzał pełną cudów działalnością swą, czego dowodem z ich strony było postanowienie zabicia Jezusa, powzięte przez W. Radę z okazji wskrzeszenia Łazarza (Jan 11, 47 n.).

Aby się jednakże nie zdawało, że Jezus z obawy śmierci unika odpowiedzi, aby również zaznaczyć jej dobrowolność, zdarłszy obłudę z pytania swych wrogów, Jezus w odpowiedzi swej powtarza to samo, co w czasie nocnego posiedzenia już im był powiedział czyniąc zarazem aluzję do znanego im miejsca Pisma św. (Ps. 109, 1) o boskiej chwale Mesjasza i wyznając uroczyście, że jest Synem Bożym. — Na to właśnie wyznanie czekała W. Ra-

---

1) Jan mówi (18, 28) wyraźnie, że Jezus z domu Kajfasza został zaprowadzony do Piłata.

da, jako dla niej wystarczające, by Jezusa związanego odesłać do Piłata i oskarżyć Go przed rzymskim trybunałem jako takiego, który się czyni Mesjaszem, t. j. królem żydowskim, a więc godnym śmierci nieprzyjacielem cezara.

Rozpacz Judasza.

Mateusz (27, 3 — 10): Wtedy ujrzawszy Judasz, który go wydał, iż był skazany, żalem zdjęty odniósł trzydzieści srebrnych przedniejszym kapłanom i starszym, mówiąc: Zgrzeszyłem, wydawszy krew sprawiedliwą. A oni rzekli: Co nam do tego? Ty siebie patrz. A porzuciwszy srebrniki w kościele odszedł i poszedłszy obwiesił się. A przedniejsi kapłani wziąwszy srebrniki, mówili: Nie godzi się ich kłaść do skarbony, bo jest zapłata krwi. I naradziwszy się, kupili za nie rolę garncarzową, na pogrzeb pielgrzymów. Dlatego ona rola nazwana jest Haceldama, to jest rola krwi, aż do dnia dzisiejszego. Wtedy się wypełniło, co jest powiedziane przez Jeremjasza proroka, mówiącego: I wzięli trzydzieści srebrnych, zapłatę oszacowanego, którego oszacowali z synów Izraelskich. I dali je na rolę garcarzową, jako mi postanowił Pan.

Gdy Judasz się dowiedział, że Jezus został przez Sanhedryn na śmierć zasądzony i zaprowadzony do Piłata, celem potwierdzenia i wykonania wydanego Nań wyroku, „żalem zdjęty" odniósł trzydzieści srebrników synedrystom 1) mówiąc: „zgrzeszyłem wydawszy krew sprawiedliwą!" — Judasz wyznaje publicznie swój grzech, żałuje naprawdę, ale mimo wszystko żal jego nie był żalem Piotra, żalem z jakichkolwiek pobudek wyższych, nadprzyrodzonych; żałuje jako człowiek bez wiary i miłości i bez nadziei przebaczenia. Żal Judasza był żalem bezbożników (Mądr. 5, 3). — Judasz nie spodziewał się tak tragicznego wyniku swego czynu; jednak powinien był go przewidywać, albowiem nie tajną mu była nienawiść arcykapłanów do Jezusa, którego w ich ręce wydawał. Słyszał też nieraz z ust Mistrza zapowiedź, żę będzie przez Sanhedryn wydanym poganom, t. j. władzom rzymskim, na śmierć krzyżową (Mt. 20, 18 n.); słyszał, jak Jezus w czasie Ostatniej Wieczerzy zapowiadał zdradę pod jego adresem (Mt. 26, 21 n.) i t. d., ale zaślepiła go namiętność. Dopiero kiedy ją zaspokoił i ujrzał straszne skutki swego haniebnego czynu, spostrzegł swoją winę; szatan jednak, którego tu współ-

---

1) Podług św. Mateusza (5) porzucił Judasz srebrniki w świątyni. Podczas gdy część synedrystów prowadziła skrępowanego Zbawcę do Piłata, inni poszli do świątyni, celem złożenia ofiary porannej. Do nich przystąpił Judasz z chęcią oddania im pieniędzy.

działanie podkreśla Ewangelja (Jan 13, 27), rozniecił w nim wyrzuty sumienia tak, iż zwątpił, podobnie jak Kain, w łaskę Bożą — Zimne i pełne pogardy słowa starszyzny żydowskiej spotęgowały jeszcze rozpacz Judasza. „Co nam do tego, ty siebie patrz“ — brzmiała ich odpowiedź, t. zn.: „Warunki umowy z tobą zostały z naszej strony spełnione, wziąłeś pieniądze, nic nas dalej nie obchodzą konsekwencje twego czynu, wynikłe dla ciebie...!“

„Zawołajcie mi kapłana!“ — wołał Voltaire na łożu śmierci. — „Nic nas to nie obchodzi, to twoja sprawa“ — brzmiała odpowiedź otaczających go przyjaciół... Tak zwykle przemawia świat i szatan do tych, których nadużyje do swych podłych celów; daje im swoją zapłatę za zbrodnie, której zazwyczaj oszukana nią ofiara nie użyje — a potem zostwia tego, co się w ten sposób sprzedał, jego własnej rozpaczy... Chcąc ulżyć sobie w wyrzutach sumienia, wrzucił Judasz z przedsionka kapłanów przez otwarte drzwi do wnętrza świątyni 1) pieniądze, które pochodziły ze skarbca kościelnego. Ale i to go nie uspokoiło, wyrzuty sumienia popchnęły go do samobójstwa: „Odszedł i powiesił się“. 2) Temi słowy opisuje ewangelista koniec zdrajcy (Mt. 27, 5).

Dzieje Apostolskie (1, 18) uzupełniają to opowiadanie szczegółem, że Judasz powiesiwszy się, rozpękł się na pół i wypłynęły wszystkie wnętrzności jego. 3)

Synedryści podjąwszy przez Judasza pieniądze, nie uważali za stosowne włożyć je jako „zapłatę krwi“ (Mt. 27, 6) z powrotem do skarbnicy świątyni 4). Obłuda i zaślepienie przemawia z tych słów: Jeżeli te pieniądze są niegodziwie nabyte, to tem samem Jezus, za nie wydany przez zdrajcę, był niespra-

---

1) Niektórzy biorą wyraz: „świątynia“ w dalszem znaczeniu, t. j. zabudowania świątyni. Przy bramie wschodniej świątyni znajdowała się skarbona, gdzie lud wkładał pieniądze (Mk. 12, 41; Jan 8, 20); mógł i tu, t. j. obok skarbnicy porzucić Judasz srebrniki. Por. Zahn, Komm. zu Mat. 696.

2) Samobójstwo było w St. Z. zakazanem (Gen. 9, 5). Przepisy żyd. zakazują żałoby po samobójcy (Semachoth 2). Por. Strackl. c. 1027 n.

3) Można to tłumaczyć w ten sposób, że ciało Judasza z powodu oderwania się gałęzi, na której wisiał (lub zerwania się sznurka) spadło na ziemię i pękło.

4) Nie wolno było pieniędzy niegodziwie nabytych dawać na ofiarę świątyni. Skarbcem świątyni („korban“) nazywały się wszystkie znajdujące się w przedsionku dla kobiet skarbony, gdzie wrzucano pieniądze na utrzymanie świątyni (p. Józ. Fl. Wojna żyd. II, 9, 4).

wiedliwie zasądzony. — Aby nie profanować świątyni, kupiono za pieniądze Judasza od garncarza rolę na miejsce grzebania Żydów, którzy zdala przybywali do Jerozolimy (na święta) i tu umierali. Znajdowała się ona po stronie południowej doliny Hinnomu (Ge-Hinnom, Wadi er Rababi). Jeszcze dzisiaj w pobliżu tej roli znajduje się dość obfity pokład białej gliny, sposobnej do wyrabiania garnków. Za czasów krzyżowych wybudowano tu kościół N. M. P. Rola ta, będąca dziś w posiadaniu Ormian, ma koło 18 m. długości, a 12 m. szerokości. 1) Do dziś dnia rola ta nosi tę samą nazwę (hakk eddamm). Synedryści wystawili sobie w ten sposób pomnik na wszystkie czasy zbrodni dokonanej na Mesjaszu. „Nazwa ta (rola krwi) — mówi św. Chryzostom — ogłasza ich zbrodnię silniej, niż jakakolwiek trąba. Gdyby byli pieniądze schowali do skarbony, czyn ich nie byłby się tak po całym świecie rozgłosił".

Podług św. Mateusza (w. 9) spełniło się tu proroctwo Jeremjasza: „I wzięli trzydzieści srebrników, zapłatę oszacowanego, którego oszacowali z synów izraelickich, i dali je na rolę garncarzową, jako mi postanowił Pan". 2)

Proroctwo to znajduje się właściwie u proroka Zacharjasza (11, 12 n.). O ile tu nie zachodzi pomyłka ze strony późniejszego przepisywania tekstu ewangelji św. Mateusza, 3) można przyjmować, że św. Mateusz, który usiluje zawsze wykazać spełnianie się proroctw Starego Zakonu na osobie i w życiu Jezusa, jako zapowiedzianego Mesjasza, widzi i ten moment odnoszący się do zakupna roli garncarzowej uwzględniony w proroctwach. — Jeremjasz, który figuruje na początku księgi proroctw, w starych zbiorach ksiąg proroków, ukazuje się tutaj zacytowany jako ich reprezentant tak, że nazwa jego otrzymuje znaczenie kolektywne, ogólne (Jeremjasz = prorocy). Możnaby też tłumaczyć, że przytoczone przez Mateusza słowa, jako słowa proroka Jeremjasza, są dowolnym cytatem proroctw Starego Zakonu, a mianowicie pewną kompozycją różnych miejsc tak u Zacharjasza, u którego właśnie jest mowa o zakup-

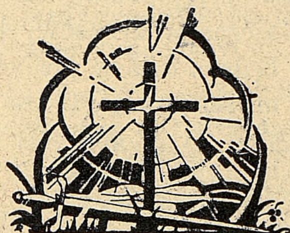
---

1) p. Dalman l. c. 265 n.

2) Niektóre kodeksy mają zamiast: Jeremjasza „Zacharjasza".

3) S. Hieronim (Comm., in. Mt.; breviarium in p. 77) domyśla się tu pomyłki; mówi jednak (Comm.), że w jednym hebr. rękopisie widział apokryficzny tekst Jeremjasza, gdzie się to zacytowane miejsce znajdowało. — Origines przypuszcza istnienie jakiegoś nieznanego pisma Jeremjasza z temże miejscem.

nie roli (32, 6 n.) oraz garncarzu i glinie (18, 6 n.), które to szczegóły narzuciły się przedewszystkiem uwadze ewangielisty, stosującego je do opowiedzianego co dopiero faktu zakupna roli garncarza przez synedrystów. 1)



1) Słowa Boga w proroctwie Zacharjasza (11, 12 n.) skierowane do Pasterza Izraela należy brać, jako odnoszące się do Mesjasza. Myśl jest ta, że jak prorok odrzucił lichą zapłatę, wzgardziwszy tymi, co mu ją dali, tak Chrystus, jako Pasterz najwyższy porzuci niesforną trzodę, pozostawiwszy ją własnemu losowi. Myśl ta podkreślona jest przez to, że Pasterz żąda swej zapłaty, a po jej przyjęciu, łamie swą laskę pasterską; zapłatę zaś 30 srebrników porzuca na rozkaz Boga w świątyni dla garncarza. — Zapłata Zacharjaszowego Pasterza, którego zasługi i prace oszacował niewdzięczny lud ledwo na 30 srebrników, t. j. tyle, ile płaciło się w St. Z. za zabicie niewolnika — odnosiłaby się w tłumaczeniu przytoczonego przez Mateusza proroctwa do nagrody, jaką oszacował niewdzięczny Sanhedryn działalność Jezusa, swego Mesjasza-Pasterza, płacąc za Niego taką samą ilość srebrników zdrajcy, którego znów powołuje Bóg wyrzutami sumienia do zwrotu tejże zapłaty przedstawicielom narodu.

Wspomnienie z wyprawy misyjnej świętego Franciszka do Egiptu.

W chwili gdy św. Franciszek opuścił Palestynę zostawiając tam swych Braci a wstąpił z br. Iluminatem na ziemię egipską — spotkał tam już inną wyprawę z Europy, wyprawę Krzyżowców, którzy uzbrojeni, mieczem chcieli zdobyć świętą krainę dla Chrześcijaństwa. Dumną i wspaniałą była armja Krzyżowców wówczas, gdy św. Franciszek stanął pośród niej na polu walki. Wodzem jej był Jan de Brienne tytularny król Jerozolimy. Armja posunęła się była już pod Damiette ówczesne centrum Egiptu, w celu dokonania oblężenia. Z tegoż miejsca wyruszyły nieprzejrzane zastępy wojska, które trapiły Chrześcijan i usiłowały utrwalić swą władzę tak, by jak sądzono powstrzymać na zawsze wszelkie konflikty. Oblężenie trwało długo i było niezwykle urozmaicone, lecz zakończyło się wzięciem miasta. W chwili kiedy przybył św. Franciszek zanosiło się na wielką walkę. Rycerze łacińscy nie mieli już cierpliwości i pragnęli się zmierzyć z wyznawcami Mahometa: piechota pragnęła okazać swą dzielność, kawalerja pałała żądzą okazania swej siły. Wszystko to zapowiadało interesujące starcie. Na widok liczby Krzyżowców siły ich i zapał zdawały się być pewnemi zwycięstwa. Ale zamiar ich nie był szlachetnym: w szeregi ich wkradła się niezgoda, jakiś chimeryczny sens honoru opanował ich, czyżby Bóg chciał ich poniżyć jakąś wielką stratą.

W proroczem widzeniu Franciszek przewidział na daleką metę klęskę. Na takie objawienie ze strony „Najwyższego“ dusza jego pogrążyła się w zakłopotanie: Jeżeli ja oznajmię teraz smutne skutki walki, powiedział do swego towarzysza, będę uchodził za warjata: jeżeli z drugiej strony zachowam to w tajemnicy obciążę tem moje sumienie: cóż mi zatem radzisz uczynić? Nie miej żadnego względu na sądy ziemskie, odpowiedział mu brat Illuminat, albowiem nie od dziś uważają ciebie za człowieka pozbawionego rozumu. Odciąż swe sumienie i lękaj się raczej Boga niż ludzi. Święty powziąwszy decyzję, niepomny sam siebie objawił Krzyżowcom przepowiednię z nieba otrzymaną i radził podwoić wysiłki w celu zaniechania powziętego zamiaru. Lecz ostrzeżenia wszystkie przeciwne były postanowieniu pełnemu pychy,

dlatego je zlekceważono, — przystąpiono do czynu. Spotkanie było zaciekłe, to cuda waleczności okazane przez Krzyżowców nie sprowadziły dla ich sztandarów zwycięstwa. Doszło do zupełnej rozsypki. 6 tyś. walczących uciekło z pola walki a reszta dostała się do niewoli. A wtedy, jak mówi św. Bonawentura, zrozumiano, że mądrość tego ubogiego nie zasługiwała na pogardę. A jak mówią Księgi Święte,wzrok jednego sprawiedliwego więcej prawdy odkrywa niż wartowników ustawionych do obserwacji na wzniesieniu. Franciszek niósł na pole bitwy słowa pociechy i pokoju, tłumacząc im, że Bóg wyświadcza łaskę ubogim lecz odmawia jej zamożnym. Zaklinał ich, by wyzbyli się wszelkich uraz i by się zjednoczyli więzami miłosierdzia, które są jedynym węzłem doskonałości. Oznajmił im słowami Apostoła „Dziatki maleńkie moje, kochajcie się wzajemnie“. Słowo jego brzmiało jak dzwon spiżowy i huczało jak cymbały w uszach wyniosłych ludzi, lecz nie dotarło do ich serc. Jego posłannictwo wśród nich było tedy skończone. Wreszcie nie przyszedł on tu dla zbawienia ludzi sprawiedliwych, lecz dla grzeszników. Postanowił tedy opuścić szeregi Krzyżowców i udać się między zastępy niewiernych.

Krok ten był nader ryzykowny i niebezpieczny, prawdę mówiąc zuchwały. Zwolennicy półksiężyca żywili dla Uczniów Krzyża uczucia najgłębszej niechęci i nienawiści bez miłosierdzia. Ich nienawiść wzrosła jeszcze po ostatniej walce a każdemu, kto przyniósłby do obozu głowę chrześcijanina, wyznaczono nagrodę w postaci jednej sztuki złota. Lecz cóż się stanie człowiekowi Bożemu! Jego słowo zdobywa posłuch! On przyniesie Bogu chwałę! Będzie zabitym? zatem urzeczywistniła się jego myśl przewodnia całego życia — przelanie krwi za Jezusa Chrystusa. Cały obóz może się podnieść przeciwko niemu: Bóg jest jego protektorem i jego podporą, w nim pokłada całą swą nadzieję, kogóż się zatem obawia? Bez jakiejkolwiek innej broni prócz duchowej jak mówi św. Apostół: „szyszaku zbawienia, tarczy wiary, pancerza sprawiedliwości, oraz miecza słowa, bojownik nowego rodzaju, wystąpi do walki w towarzystwie jedynego brata Illuminata.

Obaj szli przez pole cisi i spokojni, pogrążeni w pobożnych rozmyślaniach, które ani na chwilę ich nie opuszczały, gdy w tem spotkali na drodze dwie owieczki. Spotkanie tych dwuch zwie-

rząt, symbolów słodyczy i niewinności, uradowało ich serca. Myśl ich natychmiast skierowała się do Baranka Boskiego zabitego za grzechy ludzi. Podziękowali Bogu za to, że pod ich postacią widzieli Jego obraz wzmacniający ich siły, a św. Franciszek zwróciwszy się do swego towarzysza tak przemówił: Nabierzmy odwagi, mój Bracie! Złóżmy całą naszą ufność w Zbawicielu, albowiem w tej chwili Jego miłosierdzie spełniło w nas słowo św. Ewangelji: „Oto posyłam was jako owieczki między wilki!“

A wilki nie dały długo na siebie czekać.



Obaj podróżni postępowali naprzód drogą, dusza ich radowała się jeszcze dobrocią boską okazaną im, kiedy pojawiło się kilku żołnierzy muzułmańskich. Zabić dwuch chrześcijan, a zato dostać jeszcze dwie sztuki złota to było podwójnem szczęściem. Podobna gratka rzadko się zdarza i dlatego nie należy nią pogardzić. Chrześcijanie wiedzieli o cenie naznaczonej na ich głowy, rzadko wydalali się z obozu, a jeżeli okoliczności pozwoliły się im nieco oddalić, byli zawsze dobrze uzbrojeni i drogo okupywali swe życie. Oto sam Prorok dał im niejako w ręce dwuch ludzi z przeciwnego obozu. Allah jest wielkim! Szabla zrobi swoje! Ciała wrzuci się dzikim zwierzętom na pożarcie a głowy zaniesie się Sułtanowi, poczem wypłaconą im będzie premja w formie złota.

Takie było wedle ludzkich wyrachowań zakończenie sprawy, które mieli przyjąć obaj święci za ich nieroztropność. Lecz cóżto! Żołnierze muzułmańscy wahają się: jakaś niewidzialna siła paraliżuje ich ręce. Bóg w sposób niewidoczny czuwa nad życiem swych sług. Znieważono ich, pochwycono i skrępowanych przyprowadzono przed Sułtana. Ciało ich cierpiało, lecz duch radował się widokiem, iż oni to właśnie zostali wybrani godnymi znosić obelgi i razy dla Imienia Jezusa - Chrystusa.

Księciem był wtedy Melik-el-Kamel, lepiej znany na Zachodzie pod nazwą Meledina, był on synem brata słynnego Saladyna, zwycięzcy z pod Hattine, oraz zdobywcy Jerozolimy na Krzyżowcach.

Przepowiedział Chrystus: „Ja włożę w wasze usta mądrość, której nie zdoła się oprzeć ani sprzeciwić żaden wasz przeciwnik". Sowa te sprawdziły się na osobie naszego świętego. Przyprowadzony przed Meledina, zapytany przez niego o rodzaj swego posłannictwa, o cel swej misji i środki jakiemi się posługuje, by się dostać do samego tronu: Franciszek odparł: „Książę, ja nie jestem wysłannikiem człowieka tak dostojnego jak sobie wyobrażasz, ja jestem wysłannikiem Boga; przychodzę pokazać tobie i twemu narodowi zbawienie, oraz objawić wam ewangeliczną prawdę.

Odpowiedź, której się władca wcale nie był spodziewał, wprawiła go w milczenie i zakłopotanie. Tymczasem Bóg zmiękczył jego serce, spowodował w niem odrzucenie wszelkich wrodzonych uczuć nienawiści i pozwolił mu wysłuchać słów o życiu, które mu przyniesiono. Święty wykorzystał to, a będąc natchniony miłością do Boga i zapałem dla zbawienia dusz, począł z prawdziwym zapałem i z siłą tłumaczyć najważniejsze dogmaty o Bogu w trzech osobach i o Zbawicielu podupadłej ludzkości. Przekonanie i odwaga z jaką to czynił wzbudzały respekt. Daleki od złości przeciwko temu Bożemu człowiekowi Sułtan, przysłuchiwał się jego słowom z wielkiem zajęciem. Święty zadowolony z tego ponowił swe żądania. Każ rozpalić wielki stos, rzekł do króla, a ja wraz z twoimi kapłanami przejdę przezeń. Przez taką próbę będziesz się mógł przekonać, po której stronie jest prawdziwa wiara najświętsza, w którą powinieneś uwierzyć. — Wątpię, odparł śmiejąc się monarcha, aby któryś z mych kapłanów zgodził



się na obronę wiary w tej formie, lub na wystawienie się na żar płomieni, czy na inną karę śmierci. Zauważył też, że na jego propozycję cichaczem wymknął się jeden z jego kapłanów — człowiek poważny, posunięty w latach — praktyczny.

Apostół nie cofnął się. Na dnie duszy miał troskę o zbawienie duszy i myślał, że jeżeli zdoła się pozyskać dla Jezusa Chrystusa, uzyska wkońcu nawrócenie się całego narodu, a w ten sposób więcej uczyni dla chrześcijaństwa na wschodzie aniżeli najliczniejsze zastępy wojska i najdzielniejsze czyny. Począł tedy nalegać. Gdybyś zechciał przyrzec mi, że przyjmiesz wiarę w Jezusa Chrystusa ty i twój naród, to ja sam się wydam na działanie płomieni. Jeżeli mię strawi ogień, śmierć moją przypiszesz moim grzechom; jeżeli moc mego Boga zachowa mię wśród żarzących się węgli, wtedy poznasz, że Jezus Chrystus jest przymiotem Boga i Jego mądrością, że sam jest prawdziwym Bogiem-Zbawcą ludzkości.

Ta śmiałość wysłowienia, to zapomnienie o samym sobie spodobała się Meledinowi. Pobudki natury politycznej wstrzymywały go od przyjęcia głoszonej mu prawdy: lecz odczuwał przyjemność jaką sprawiało mu słuchanie słów świętego. Zaproponował mu zaszczyty i bogactwo. Bogactwa! cóż za wartość przedstawiać mogły dla serca, które ukochało ubóstwo? Zaszczyty! był czas kiedy mężne serce Franciszka nie było na nie nieczułem, lecz teraz wszystkie swoje zaszczyty uznał za szaleństwo. Bez przyjęcia czegokolwiek odrzekł mu: Jeżeli ty i naród twój chcecie przyjąć wiarę w Jezusa Chrystusa, ja zamieszkam wśród was, jeżeli zaś nie, musisz się pogodzić z moim odejściem stąd. Meledin powierzył sprawę swego zbawienia modłom św. Franciszka i odprowadził go z wielkiemi honorami do obozu Krzyżowców. „Odejdźmy stąd, uciekajmy, uciekajmy daleko od tych barbarzyńców, którzy są zbyt ludzkimi dla nas, albowiem nie możemy ich ani zmusić do uczczenia naszego Mistrza, ani też do prześladowania nas. O Boże, kiedyż zasłużymy na męczeństwo i jego triumf, skoro znajdujemy zaszczyty nawet wśród najbardziej niewiernych. Widocznie nie jesteśmy godnymi takiego zaszczytu. Pójdźmy tedy dalej, Bracie! Pójdźmy dokonać żywota w męczeństwie pokuty, lub też pójdźmy na poszukiwanie miejsca, gdzie moglibyśmy poić się hańbą krzyża.“ Temi słowy zakończył św.

Franciszek misyjną swą wyprawę w Egipcie, wracając przez Palestynę — jako świętą krainę, Ojczyznę ziemską Zbawiciela do swej ziemskiej Ojczyzny włoskiej, chociaż dusza jego unosiła się już od Krzyża i cierpień Chrystusa do przyszłej chwały niebieskiej. —



Z ŚWIATA MISYJNEGO.

Wychodzący w Rzymie pod nadzorem Kongregacji Rozkrzewienia Wiary miesięcznik „Guida delle Missioni Cattoliche“ podaje w numerze na miesiąc luty statystykę misyj katolickich, podlegających bezpośrednio Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

Jak przedstawia się pole misyjne.

Według wykazu miesięcznika,, Guida delle Missioni Cattoliche“ pole misyjne dzieli się na 20 wielkich terytorjów: 6 w Azji, 6 w Afryce, 3 w Ameryce, 4 w Oceanji, 1 w Europie. Statystyka odnosi się do terenów misyjnych w ścisłem tego słowa znaczeniu, i które podlegają bezpośredniej jurysdykcji Kongregacji Rozkrzewienia Wiary.

W tych dwudziestu terytorjach jest ogółem 558 okręgów, które podzielone są w następujący sposób:

	Patr.	Archi.	Diec	Opact.	Wikarj.	Pref.	Mis.	Dist.	razem
AZJA									
Azja Zachodnia. . .	1	3			4		1		9
Indje, Birmanja, Cejl.		8	30		3	4	3		48
Azja Połud.-Wsch. .			1		15	2			18
Chiny.					80	29	12		181
Cesars. japońskie .		1	4		5	6	2		18
AFRYKA									
Afr. Półn.-Wschon					10	4	1		15
„ Wschodnia . .				2	15	3	1		21
„ Zachodnia . . .					17	8	1		26
„ Centralna . . .					24	8	4		36
„ Południowa . .					13	9	2		24
„ Wyspy			3		6	1			10
OCEANJA									
Australja i N.Zeland		7	19	1	3		1		31
Malezja.					6	8			14
Wyspy Ocean. . . .					17	1			18
Filipiny.						2			2
Ameryka Północna.					9	1			10
„ Środkowa		1	3		8	1			13
„ Południ . .					19	14	1		34
Europa		8	12	1	7			2	30
razem	1	28	72	4	261	101	29	2	558

W tym podziale nie figuruje terytorjum Azji Północnej i Centralnej, ponieważ w krajach, które obejmuje (Rosja, Tybet, Bhotan, Sikkim, Nepal, Afganistan), akcja misyjna z szczególniejszych powodów równa się prawie zeru.

Ludność katolicka.

Nie wszyscy katolicy, którzy mieszkają w wymienionych terenach, podlegają jurysdykcji Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, jak wykazuje następujący spis.

	Podl. Rozkrz. Wiary	Podl. innym Kongreg.	razem
Azja Zachodnia	58.907	632.480	691.387
Indje, Birmanja, Cejlon	2.608.129	1.117.252	3.725.381
Azja Południowo-Wschodnia . .	1.489.010		1.489.010
Chiny	2.630.415	11.000	2.641.415
Japonja	223.633		223.633
Afryka Północno-Wschodnia . . .	332.961	1.127.293	1.460.254
„ Zachodnia	527.692	602.963	1.130.655
„ Centralna	1.869.201	21.000	1.890.201
„ Wschodnia	908.710	36.947	945.657
„ Południowa	433.786		433.786
„ Wyspy	873.315		873.315
Ameryka Północna.	82.532	375.000	457.532
„ Środkowa	1.434.616	3.700.000	5.134.616
„ Południowa	1 399.582	150.000	1.549 582
Indje Wschodn., Holend. i Borneo Bryt.	400.663	23.000	423.663
Oceanja	443.991		443.991
Filipiny	105.599	6.000.000	6.105.599
Europa	900.527		900.527

Nie mamy dokładnej statystyki ludności niekatolickiej, mieszkającej w wymienionych okręgach misyjnych, ale napewno przewyższa ona miljard; a jeśli dołączamy chrześcijan dysydenckich, wtenczas ta liczba pomnoży się jeszcze o drugą połowę miljarda.

Ile było nawróceń?

Nie licząc Europy i Filipin, od 1 lipca 1932 do 30 czerwca 1933 nawróciło się 404.744 osób.

Azja Zachodnia . . .	119	Afryka Zachodnia . . .	25.557
Indje, Birmanja, Cejlon . .	35.198	„ Południowa . . .	15.612
Azja Połudn.-Wschodnia .	17.921	„ Wyspy	12.374
Chiny	69.471	Ameryka Północna . . .	288
Japonja	6.420	„ Środkowa . . .	1.500
Afryka Półn.-Wschodnia .	2.507	„ Południowa . . .	1.435
„ Wschodnia . . .	41.101	Indje Holend. i Borneo Bryt. .	8.272
„ Centralna . . .	152.690		

Jak z powyższego wynika, Afryka, gdzie religja muzułmańska nie zepsuła całkowicie prostych serc biednej ludności, daje większą część nawróceń. Za Afryką idą Chiny i Indje. Gdzieindziej nawrócenia postępują bardzo powoli, mimo wielkiej gorliwości misjonarzy i mimo wszystkich dzieł miłości chrześcijańskiej. W niektórych okolicach, szczególnie w Ameryce, ludność niechrześcijańska jest bardzo mała, dlatego też liczba nawróceń jest barzo niska. Pozatem są różne przyczyny, wpływające na liczbę nawróceń; w pierwszym rzędzie jest to przysłowiowa opozycja muzułmanów i przesadny nacjonalizm niektórych narodowości. Stąd pochodzi, że stosunek nawróceń w Afryce Centralnej jest tak wysoki (140 nawróceń w jednym roku przypada na każdego misjonarza), a w Azji Zachodniej tak niski (ani nawet jeden nawrócony na jednego misjonarza). Jest to objaw smutny, tem więcej, że w tem okręgu znajduje się perła misyj franciszkańskich i królowa wszelkich misyj, Ziemia Święta.

Personalny skład.

W misjach zależnych od Kongregacji Rozkrzewienia Wiary pracuje:

Kapłanów zagraniczuych . .	10.666	Sióstr tubylczych . . .	18.144
„ krajowców . .	5.384	Katechistów	74 127
Braci zagranicznych . . .	4.972	Nauczycieli	61.756
„ krajowców . . .	2.333	razem	197.742
Sióstr zagranicznych . .	20.360		

Jak dzielą się siły misjonarskie na narodowości?

Nie możemy dać tutaj dokładnej statystyki, ponieważ zajęłoby to za wiele miejsca. Ważniejsze cyfry przedstawiają się następująco:

	Kapłani	Bracia	Siostry	razem
Francja	3.373	1.052	4.370	8.795
Niemcy. . . .	954	825	3.357	5.136
Włochy. . . .	1.251	502	2.260	4.013
Holandja . . .	941	632	1.638	3.211
Belgja	1.106	361	1.392	2.859
Irlandja. . . .	314	238	1.406	1.958
Hiszpanja . . .	860	314	452	1.626
Anglja	214	101	700	1.042

Dzieła misyjne.

Nie potrzeba przypominać, że pierwszem i zasadniczem zadaniem misjonarzy jest nawracać i chrzcić, aby wcielać dusze do Królestwa Chrystusowego — do Kościoła katolickiego — stosownie do rozkazu danego przez Jezusa Apostołom i ich następcom. Dlatego też nasi bracia i nasze siostry opuszczają ojca, matkę, przyjaciół i ojczyznę. Nasze misje jednak nie mogą pominąć dzieł pomocniczych, które tworzą niby sieć arteryj, przez które płynie krew do całego organizmu. Te dzieła można podzielić na dwie wielkie kategorje, które dobrze odpowiadają podwójnemu rozkazowi Bożemu: „Docete omnes gentes — nauczajcie wszystkie narody“ (dzieła nauki) i „Curate infirmos — uzdrawiajcie chorych“ (dzieła miłości).

Zwykłe głoszenie słowa Bożego nie zdoła wyczerpać całego programu misjonarskiego nauczania wszystkich narodów; stąd wynika konieczność zakładania szkół, i to szkół elementarnych, średnich, zawodowych aż do uniwersytetów.

30 czerwca 1933 stan szkół w misjach zależnych od Rozkrzewienia Wiary przedstawiał się następująco:

	Szkoły elem.	Uczn.	Szkoły zaw.	Uczn.
Azja Zachodnia . .	366	46.905	16	7.525
Indje, Birmanja, Cejlon .	4.893	289.065	760	112.932
Azja Połudn.-Wschodnia .	2.031	102.079	60	9.704
Chiny	3.905	141.323	319	18.503
Japonja. . . .	145	15.230	59	14.182
Afryka Półn.-Wschodnia .	285	40.417	103	8.653

	Szkoły elem.	Uczn.	Szkoły zaw.	Uczn.
Afryka Zachodnia . .	1.181	80.413	95	6.888
„ Centralna . .	7.530	431.821	378	18.657
„ Wschodnia . .	5.926	237.266	269	13.998
„ Południowa . .	1.969	97.141	384	20.560
„ Wyspy . .	701	63.471	141	12.161
Ameryka Północna . .	176	8.189	24	586
„ Środkowa . .	330	56.157	66	10.607
„ Południowa. .	729	44 302	158	11.251
Indje Hol. i Borneo Bryt. .	1.086	86.537	141	16.621
Oceanja . . .	871	36.954	129	9.420
razem	32.124	1.658.270	3.102	292.248

Jak z tej statystyki wynika, misje w krajach więcej cywilizowanych wykazują wysoką liczbę szkół średnich, zawodowych, naturalnie stosownie do liczby mieszkańców i liczby misyj. Na przykład w Japonji. W tym kraju szkoły elementarne są bardzo dobrze zorganizowane, dlatego szkoły elementarne misyjne nie są zbyt liczne: zaledwie 145 z 14.230 uczniami, gdy szkoły średnie, zawodowe się lepiej przedstawiają: 59 z 14.182 uczniami. Najwięcej szkół zawodowych i średnich liczą Indje: 760 z 112.932 uczniami.

Dzieła miłości.

Dzieła sanitarne misyj nie osiągnęły jeszcze prawdziwej organizacji w nowoczesnem znaczeniu. Lekarze-specjaliści w służbie zakładów leczniczych i ambulatorjów w misjach są wielką rzadkością. To dzieło jest prawie dopiero w początkach. Każda misja posiada swoje ambulatorja, przynajmniej małe apteki, gdzie szukać można pierwszej koniecznej pomocy lekarskiej. Do zakładania szpitali potrzebne są duże środki finansowe, a nie zapomnijmy, że misje są zasilane tylko słabemi strumyczkami miłości chrześcijańskiej. Mimo to od 1 lipca 1932 do 30 czerwca 1933 w biednych ambulatorjach i nielicznych szpitalach misyj katolickich udzielono 24.584.878 porad lekarskich.

Zaś instytucje miłosierdzia i dobroczynności są dosyć dobrze rozwinięte mimo finansowych trudności, jakie trapią przełożonych wszystkich misyj.

Do zakładów leczniczych zaliczyć można także szpitale dla trędowatych; takich zakładów jest 108 z 12.779 chorymi.

Pięknym owocem miłości, który wyrósł na polach misyjnych, jest opieka nad ułomnymi starcami i nad dziećmi podrzuconemi.

Zakładów dla dzieci tych mają misje Rozkrzewienia Wiary 1.971 a w nich 112.990 dzieci. Afryka ma tutaj pierwszeństwo, 30.655 dzieci, t. j. 27% całej liczby; następują zaraz Chiny, 25.593 dzieci — 22%; na trzecim miejscu stoją Indje, 24.793 dzieci — 21,8 %. Pozostające 30% dzielą się na pozostałe tereny misyjne.

Opieka nad starcami najbardziej jest rozwinięta w Chinach, gdzie z tej opieki korzysta 6.021 osób; na drugiem miejscu w Afryce, gdzie opieki doznają 4.664 osoby; we wszystkich misjach całkowita liczba zakładów dla starców wynosi 428 a liczba mieszkających w nich osób 17.668.

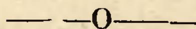
Tylko w krótkości i ogólnie moglśmy dać statystykę misyj katolickich Rozkrzewienia Wiary, jak na to ramy tego czasopisma pozwalają. Mamy nadzieję, że te fakta i liczby również zainteresują naszych Czytelników.



Najprzewielebniejszy O. Generał Leonard M. Bello, najwyższy przełożony Zakonu Braci Mniejszych, liczącego przeszło 24 000 członków.

„Trzecia niedziela misyjna to niedziela misyjna“ — Katoliku złóż grosz ofiarny na cele misyjne!

Zakon św. Franciszka największą część pośród innych Zakonów obsługuje misji katolickich tak, że ma swój Związek misyjny Franciszkański. Ziemia św. to najpiękniejszy teren franciszkańskiego Zakonu Braci Mniejszych. Pamiętaj więc Czytelniku o „Związku Franciszkańskim misyjnym“, — pamiętaj o „Ziemi świętej“!!!





Synowie Św. Franciszka Bracia Mniejsi w Ziemi Św.

(Ciąg dalszy).

21. Magdala:

Już od IV. wieku, jak świadczy Epifanjusz Jerozolimski i Daniel Rus, czczono Kościół, gdzie miał być dom św. Marji Magdaleny. Rok rocznie urządzali tam nasi Bracia pielgrzymki od najdawniejszych czasów, aż wreszcie z końcem XIX. wieku zakupiła Kustodja ruiny starożytnego Kościoła. Nikt nigdy nie wątpił w prawdziwość miejsca tego, owszem miejsce to ulubionem było przez wszystkich, stało się niejako centrum, gdzie schodząc

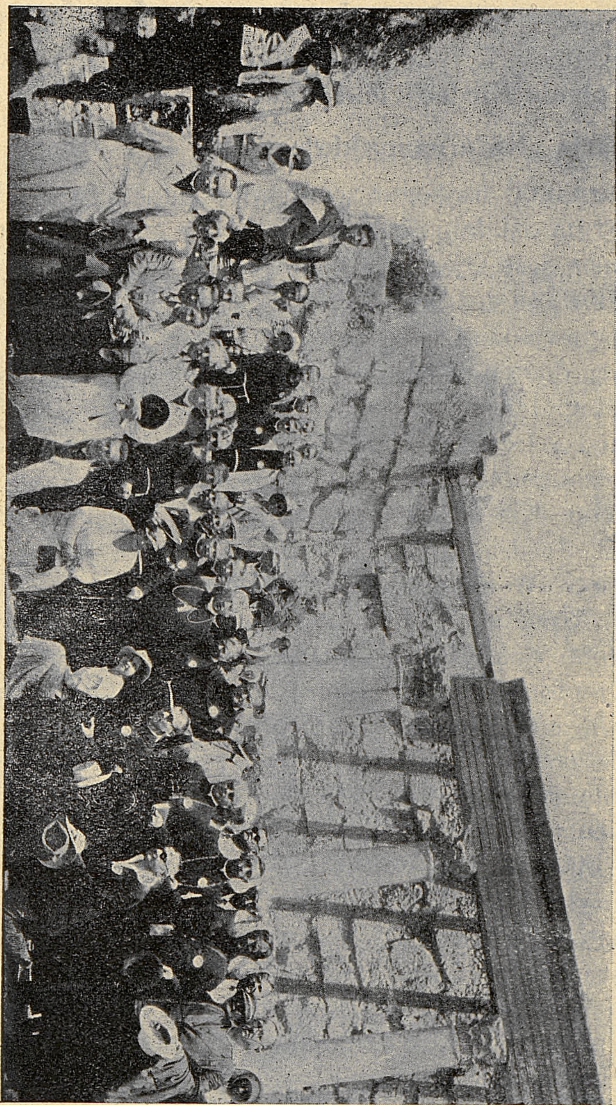
się rozmyślali poeci, fantaści a najwięcej pokutnicy, przeżywający wewnętrzne burze duchowe, pomni słów miłosierdzia Jezusa nad pokutującą Magdaleną. A ponieważ sam Chrystus powiedział, że po całym świecie będzie opowiadane imię Magdaleny łącznie z św. Ewangelją, widzi się też i na tem miejscu urodzenia św. Marji Magdaleny, by powstała świątynia jej czci poświęcona, co też jest w planie Kustodji Ziemi św.

22. Sanktuarja „Kafarnaumskie".

Kafarnaum, najbogatsze niegdyś miasto w Galileji, stało się też centrum działalności mesjańskiej naszego Zbawiciela. Stąd też nazwanem jest Ojczyzną P. Jezusa. Tutaj to Chrystus wiele uczynił cudów, tu też w Synagodze tego najbogatszego w chleb miasta przepowiedział ustanowienia Najśw. Sakramentu Ołtarza, przyrzekając dać chleb z nieba. W połowie V wieku było Kafarnaum miastem biskupiem, aż z powodu plag częstego trzęsienia ziemi pomiędzy latami 665 a 667 zostało zniszczone a z niem upadła i ona ewangeliczna Synagoga i kościół zbudowany na fundamentach domu Księcia Apostołów. I tak długo leżała zniszczona Ojczyzna P. Jezusa, że zaledwie uznać można było, że to jest miejsce święte. W dodatku Beduini niszczyli resztki pozostałości ze świątyni, Synagogi, aż gdy ostateczna prawie ruina zagrażała tym miejscom, wykupiła Kustodja Ziemi św. w latach 1890—1894 prawie cały objekt dawnego miasta. Nie prędko jednakże udało się zabrać do odszukania w ziemi drogocennych pamiątek tego miejsca, nie pozwalał bowiem na to Rząd turecki, aż dopiero od roku 1905 do 1914 udało się Br. Windchinowi odkopać nieco pamiątek. Roboty wreszcie dalsze prowadził ze skutkiem już Ojciec Gaudenty, który prawie wszystkie święte te miejsca odkrył, na swojem złożył miejscu, dając przez to pojęcie, jak wyglądało to święte miasto, Ojczyzna P. Jezusa, gdzie stała katedra z V-go wieku zniszczona w r. 1665—67 — na miejscu Synagogi, jak wyglądała, gdzie stał kościół na fundamentach domu św. Piotra itp. W r. 1926 ułożono nawet kamienie, kolumny tak, że dziś jak — prowizoryczny gmach świątyni wyglądają odkopane ruiny, gdzie Chrystusa Mesjaszem i Synem Dawida być uznała rzesza.

W Kafarnaum jest kaplica i hospicjum Kustodji, gdzie mieszka jeden kapłan i jeden brat zakonny, celem pilnowania tych miejsc oraz przyjęcia Pielgrzymów. W pobliżu na wzgórzach

pokazują dwa miejsca pamiętne z życia i działalności cudownej P. Jezusa t.j. pierwszego cudownego rozmnożenia chleba oraz „Bóra Błogosławieństw“ w czasie kazania P. Jezusa na Górze.



O prawdziwości tych miejsc i ich autentyczności świadczy tradycja oraz pisma: św. Hieronima, św. Sylwji z Akwitanji, Arkulfa, Epifaniusza, Senulfa, Daniela Fredelli, Teodoryka, Burcluarda itp.

Obydwa te miejsca znajdują się w pobliżu Kafarnaum w okolicy Tobĝa nad wspaniałą panoramą wznoszącą się nad jeziorem Genezaret.

„Haifa“

23. Hospicjum M. B. Różańcowej.

Hospicjum w Haifie z kaplicą wewnętrzną dla kapłanów zakonnych, wybudowała Kustodja Ziemi św. w roku 1891 dla wygody przejeżdżających tamtędy a szukających przytułek Zakonników, Haifa bowiem jest jedynym portem morskim w Galileji. O Haifie niema nigdzie wzmianki w Biblji świętej ani też wogóle niema to miasto znaczniejszych wydarzeń historycznych. Jedyną ozdobą prastarą tego miejsca to Góra Karmel, wspomina już w Piśmie św. z pobytu tam Eljasza Proroka oraz jego uczniów i onej historji z kapłanami Baala. Tu też widział Achab obłok na niebiosach, który był figurą Królowej Dziewic, co błogosławieństwo niebios dała światu, Mesjasza upragnionego, Jezusa Chrystusa. I dziś także to miejsce jest święte i umiłowane, centrum licznych pielgrzymek, bo tam przewidziana przez Achaba króluje Dziewica, Matka Boża Szkaplerzna, co przez synów Karmelitańskiego Zakonu przyoblekła swoich czcicieli nietylko w widomą suknię swojej opieki, w szkaplerz, ale też wyprasza łask zdroje u Syna swojego w niebiesiech. W Hospicjum naszem Kustodji dwóch tylko mieszka zakonników dla wygody podróżujących tu Zakonników św. Franciszka.

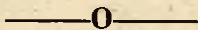
Ptolomajda.

24. Hospicjum św. Franciszka.

Niesie podanie, że klasztor w Ptolomajdzie zwanem inaczej Akka, Acre, założył sam św. Franciszek, istnieje więc od samego początku istnienia Kustodji. Było to miejsce w wieku XIII siedzibą Prowincjałatu i studjów zakonnych a w roku 1291 czternastu zakonników poniosło tu śmierć męczeńską, jednak z biegiem czasu upadło to miejsce, różne przechodząc koleje. W roku 1620 za zezwoleniem księcia Fakher Edolina odnowiono klasztor oraz wystawiono nowy kościół, zaś w roku 1928 wybudowano nawet hospicjum dla pielgrzymów. Różne koleje przechodziło to miasto warowne zdobywane przez Rzymian, Persów, Egipcjan, Assyryjczyków, Krzyżowców, różne też miało nazwy jak wyżej wspom-

niano, np. za czasów rzymskich nazwano je „Claudia Cesarea Ptolemais“. Do dziś dnia jeszcze jest jakby fortecą i kluczem do Palestyny.

W Ptolemajdzie ma obecnie Kustodja Ziemi św. parafję chociaż niewielką, bo większość mieszkańców to Mahometanie, oraz szkółkę parafjalną. A nawet w tej małej parafijce istnieje Trzeci Zakon świętego Franciszka.



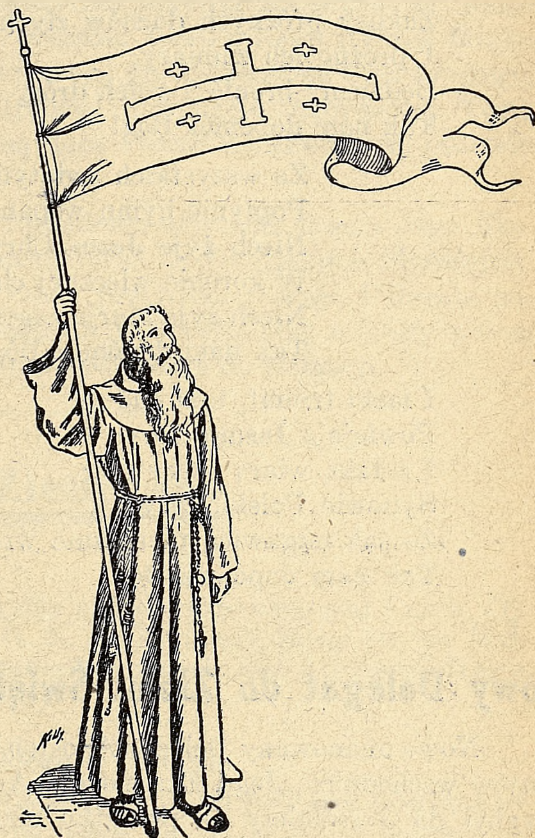
SZTANDAR ZIEMI ŚWIĘTEJ

W naszych czasach omawia się różne sprawy, dotyczące Ziemi świętej, między innemi kwestję odpowiednego sztandaru Palestyńskiego, więc zapewne czytelników zainteresuje wiadomość, że Kustodja Ziemi świętej, jako udzielne państwo, miała swój sztandar, używany przez okręty, którym ten przywilej nadany został. Niżej podajemy ten dokument, który Kustosz Ziemi świętej wręczał kapitanom tych okrętów.

„My, z miłosierdzia Bożego i za łaską Stolicy Apostolskiej wyniesieni, acz niegodni do godności, na mocy której zawiadujemy kościołami wschodniemi, w nagrodę za otwarte wyznanie wiary katolickiej, za dobroczynność i miłość względem Braci naszych, których bezpłatnie przewoziliście do różnych krajów świata, na prośbę waszą o przywilej używania sztandaru Ziemi świętej na okręcie... z radością przychylamy się do tejże prośby i mocą niniejszego listu na mocy władzy nam udzielonej dajemy pozwolenie używania sztandaru z pięciorakim krzyżem na białem polu, królewskie insygnia Ziemi, zroszonej Przenajdroższą Krwią Jezusa Chrystusa, Zbawiciela naszego, i wywieszania tego sztandaru na maszcie okrętu, któremu morze niech będzie zawsze spokojne, wiatry niech zawsze sprzyjają a przystań każda otwarta.

Aby ten przywilej miał siłę, odwołujemy się do wszystkich osób każdego stanu, jakakolwiekby była ich powaga, czy to cesarska, czy królewska, książęca lub jaka inna, by wam udzielali łaskawej pomocy. W dodatku prosimy najwyższych przywódców marynarek, komendantów załóg i prezydentów miast, by nie dozwolili nikomu szkodzić wam i waszym załogom, waszemu okrętowi i ładunkowi, lecz otoczyli was opieką i czcią, dlatego, że

wywieszacie ten chwalebny sztandar. Abyście otrzymali to wszystko, na potwierdzenie tego przywileju położyliśmy tu pieczęć na-



szego urzędu. Pozdrawiamy was w Panu naszym. Obyście zawsze pozostali wiernymi synami świętej Stolicy Apostolskiej.“

Na cześć Chrystusa Króla.

Nie rzucim, Chryste, świątyń Twych,
Nie damy pogrześć wiary.
Zakusy próżnych duchów złych
I próżne ich zamiary;
Będziemy bronić Twoich dróg,
Tak nam dopómóż Bóg!

Ze wszystkich świątyń, chat i pól
Popłynie hymn wspaniały;
Niech żyje Jezus Chrystus Król
W koronie wiecznej chwały!
Niech żyje Marja zagrzmi róg...
Tak nam dopómóż Bóg!

I łaski triumf, taki cud
Powieje z Jasnej Góry;
I z taką wiarą ruszy lud;
Synowie Polski, córy,
Że jak młgawica pierzchnie wróg
Tak nam dopomóż Bóg!

Nowy Delegat do Ziemi Świętej.

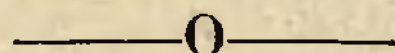
Nowo mianowany Delegat Apostolski do Palestyny i innych krajów wschodnich, Jego Ekscelencja Arcybiskup Gustaw Testa przybył do Jerozolimy na początku marca. Arcybiskup Testa jest następcą Arcybiskupa Bartoliniego i Dini, którzy zmarli wkrótce po powierzeniu sobie urzędu w Jerozolimie.

Nowy Delegat uroczyście wprowadzony został do bazyliki Grobu świętego przez liczny poczet dostojników kościelnych, mianowicie przez Patryarchę Barlassinę z Jerozolimy, Biskupa Sufragana Fellinger z Jerozolimy, Arcybiskupa Smets, byłego Delegata Apostolskiego do Persji, Arcybiskupa Mazzoli, Delegata Apostolskiego do Bułgarji, Arcybiskupa Haggiar z grecko-katolickiej diecezji Ptolomais w Galilei, Arcybiskupa Salman, grecko-katolickiej diecezji w Zajordaniu, także przez kanoników bazyliki Grobu świętego i Konsultorów Franciszkańskiej Kustodji

Ziemi świętej, przez przedstawicieli wszystkich katolickich wschodnich obrządków w Palestynie i konsulów krajów katolickich.

Przy wejściu do starożytnej bazyliki Najprzew. O. Nazarenus Jacopozzi, O. F. M., Kustosz Ziemi świętej i Stróż Miejsc świętych urzędowo powitał nowego przedstawiciela Ojca świętego. Po oddaniu czci Najśw. Grobowi Zbawiciela, Arcybiskup Testa ofiarował do Grobu ozdobną dużą świecę woskową jako osobisty dar od Ojca św. Piusa XI.

Na kilka dni przed formalnem objęciem urzędu Jego Ekscelencja miał przywilej konsekrować na arcybiskupa Monsinjora Józefa Mazzoli, który do czasu przybycia nowego Delegata zastępował Apostolskiego Delegata w Jerozolimie, a który potem mianowany został Delegatem Apostolskim do Bułgarji.



Wiadomości z Ziemi św.

Odznaczenie.

Z okazji jubileuszu króla ankielskiego otrzymał Przew. Ojciec Alfons Marja Attard O. F. M. Komisarz Ziemi św. na Malcie, srebrny medal. Odznaczenie to wręczył Ojcu Alfonsowi Marja Attard sam Gubernator Malty.

Wizyta Delegata Apostolskiego w Betleem.

Burmistrz miasta Betleem wydał przyjęcie dla dostojników miejskich, osób prywatnych oraz przedstawicieli wszystkich Związków katolickich i dysydenckich z okazji pobytu w Betleem Jego Ekscelencji Gustawa Testy, Delegata Apostolskiego w Palestynie. Na przyjęciu wygłoszono szereg mów okolicznościowych, głównie pod adresem dostojnego gościa.

Niecodzienne jubileusze w Nazarecie.

W klasztorze Sióstr Klarysek w Nazarecie obchodziły trzy Siostry zakonny jubileusz, jedna sześćdziesięciolecia a dwie pięćdziesięciolecia złożenia ślubów zakonnych. Na intencję Czcigodnych jubilatek odprawił Mszę św. Przełożony klasztoru w Nazarecie a przemówienie wygłosił zastępca Ojca Kustosza Ziemi św. z Jerozolimy. Nadto otrzymały jubilatki z Rzymu błogosławieństwo apostolskie.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w Kolegjum Ziemi Św.

Najprzewielebniejszy O. Kustosz przewodniczył dorocznej akademji Kolegjum Ziemi św. W uroczystościach zakończenia roku szkolnego wzięli udział przedstawiciele ze świata cywilnego i duchownego. Wykonano piękny program muzyczny oratoryjny i dramatyczny, ku wielkiemu zadowoleniu wielkiego auditorjum.

Pod koniec uroczystości Dyrektor Kolegjum odczytał sprawozdanie z całego roku szkolnego, zaś Najprzewielebniejszy Ojciec Kustosz osobiście rozdał nagrody i świadectwa. — Również podobne uroczystości odbyły się po innych szkołach należących do Kustodji Ziemi świętej.

Pielgrzymki.

W tym roku jak również w ostatnich miesiącach liczne pielgrzymki z całego Katolickiego świata nawiedziły miejsca święte Palestyny. Z Polski ostatnia Pielgrzymka Komisarjatu Ziemi św. powróciła z końcem lipca do kraju. Obecnie bawi w Ziemi św. Wycieczka naukowa Księży z Polski pod kierownictwem Ks. Dr. Stacha profesora Uniwersytetu ze Lwowa.

Niesnaski religijne w Jerozolimie.

Ogłoszenie powszechnych modłów o zdrowie wielkiego Rabina Raw Kroka, wywołało wiele nieporozumienia i zamieszania wśród partyj żydowskich tak, że przyszło nawet do bójki w Synagogach pomiędzy przedstawicielami ruchu syonistycznego a przeciwną partją młodych. W domu jednak chorego Rabina zebrali się przywódcy ludu by modlić się i postanowili ogólny post.

Cmentarz wojenny w Nazaret.

Ostatnimi czasy otwarto w Nazaret cmentarz dla żołnierzy poległych w Palestynie a zwłaszcza w Nazarecie w czasie wojny światowej z Niemcami. Na otwarcie zaproszono wiele osobistości i wiele wygłoszono przemówień. Pośród depesz wyszczególniają depeszę von Papena, przedstawiciela Rzeszy z Wiednia.

———()———

OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI:

Zel. Marja Fiedor od człon.10 zł. — Piotr Pieszczyk od czł. 3.50 zł. — Zel. Jerzy Drzewiecki od czł. 16.50 zł. — Zel. Emilja Dłużewska od czł. 12.25 zł. — Zel. Józef Halak od czł. 5 zł. — Zel. Marja Sowińska od czł. 10 zł. — Zel. Helena Kuleszanka od czł. 4 zł. — Zel. Marjanna Pieniążek od czł. 32 zł. — Marja Jaworska 5 zł. — Zel. Józefa Kominowska od czł. 8.50 zł. — Zel. Józefa Firut od czł. 94 zł. — Magdalena Wąsek od czł. 7 zł. — Franciszka Dragon 2 zł. — Marta Jessawa 5 zł. — Zel. Kaz.



Chmiel od czł. 4.50 zł. — Zel. Józef Gawenda od czł. 17 zł. — Zel. Karol Sobola od czł. 12 zł. — Czł. wieczysty Rozalja Graca 100 zł. — Zm. Mateusz ze żoną Olszowski i Stefan Graca 100. zł. — Zel. Ignacy Okularczy od czł. 15 zł. — Józefa Górnikówna 2 zł. — Zel. Franciszka Stefan od czł. 5.50 zł. — Zel. Marja Gałuszka od czł. 6.50 zł. — Zel. Marja Dankiewic od czł. 30 zł. — Zel. Ludwik Mendela od czł. 48 zł. — Franciszka Frasińska 7 zł. — Józefa Zielińska 5 zł. — Franciszka Grychtal 6 zł. — Antonina Mateja 6 zł. — Marja Kocjan 6 zł. — Rodz. Jagłów 10 zł. — Zel. Rozalja Prorok od czł. 41 zł. — Karolina Kopaczówna 5 zł. — Zel. Franciszka Sztafińska od czł. 62 zł. — Zel. Jadwiga Makówna od czł. 10 zł. — Rozalja Kozakówna 5 zł. — Zel. Wiktorja Maczkowa od czł. 5 zł. — Zel. Helena Brykczyńska od czł. 45 zł. — Zel. Józef Morzyniec od czł. 28 zł. — Posłaniec św. Antoniego 7 zł. — Janina Drozdowska 5 zł. — Antoni Michałowicz 2 zł. — Józef Swoboda 3 zł. — Zel. Ludwik Mędrala od czł. 6 zł. — Helena Zapałowska 10 zł. — Zel. Klara Muszalik od czł. 42 zł. — Zel. Jadwiga Wildner od czł. 210 zł. — Zel. Katarzyna Cieśla od czł. 5 zł. — Zel. Marjanna Omyła od czł. 16.30 zł. — Zel. Józef Gąsiorowski od czł. 20 zł. — Zel. Marjanna Pieniążek od czł. 24 zł. — Zel. Marja Krausówna od czł. 18 zł. — Zel. Józef Halak od czł. 4 zł. — Anna Dobbek 5 zł. — Zel. Antonina Majerczyk od czł. 7 zł. — Zel. Aniela Bednarczuk od czł. 61 zł. — Członek wieczysty Marja Kryczkowa 100 zł. — Czł. wieczysty Zofja Cierpiałowa 100 zł. — Czł. wieczysty prof. Marja Michniewiczowa 100 zł. — Zel. Br. Dydak od czł. 7 zł. — Zel. Filomena Teliszczak od czł. 37.50 zł. — Członkini wieczysta Anna Kusinowa 100 zł. — Zel. Jędrzej Wurzydło od czł. 9.40 zł. — Zel. Kaz. Chmiel od czł. 4 zł. — Zel. Emilja Dłużewska od czł. 16 zł. — Zel. Antonina Mateja od czł. 5.50 zł. — Zel. Ewa Łomania od czł. 12 zł. — Piotr i Anna Walczak 5 zł. — Zel. Franciszka Stefan od czł. 15 zł. — Zel. Ewa Grzybowska od czł. 25 zł. — Józef Iglatowski 6 zł. — Zel. Jadwiga Wildner od czł. 46 zł. — Eleonora Juszczyk 2 zł. — Zel. Klara Muszalik od czł. 15 zł. — Anna Polonek 2 zł. — Br. Dydak od czł. 8.50 zł. — Zel. Stanisław Jeżierski od czł. 11 zł. — Zel. Marjanna Pieniążek od czł. 37 zł. — Zel. Marja Grzesiakowa od czł. 36.60 zł. — Ignacy Dajczmanek 5 zł. — K. Tręblowa Kęty od czł. 30 zł.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

ZMARLI CZŁONKOWIE ZIEMI ŚW.

Katarzyna Kotarba, Katarzyna Wojtasowa, Paulina Antomancik, Józefina Medwet, Zofja Habrowa, Jan Gołąb, Zel. Marja Gieroń, Maciej Chawryła, Anastazja Kopczyńska.

A dusze ich i dusze wszystkich wiernych zmarłych, przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju!

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armji świętego Krzyża przy zwykłych warunkach w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinie śmierci. Zelatorzy Armji świętego Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalja poświęcone w Ziemi świętej dostępują odpustu zupełnego w uroczystość Pana Jezusa, Najświętszej Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu 7 lat i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy Ojcze nasz, 5 razy Zdrowaś Marjo i 5 Chwała Ojcu na cześć pięciu ran Pana Jezusa.



Adres Komisarjatu Ziemi świętej, oraz Redakcja „Głosu Ziemi św.“:

O. Anatol Pytlik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Djecezjalnej.